

Teatr Ludowy w Krakowie (Duża Scena)
Philip Ridley
przekład: Elżbieta Woźniak, teksty piosenek: Bronisław Maj,
reżyseria: Jerzy Fedorowicz, muzyka: Robert Lubera,
choreografia: Violetta Suska, światło: Piotr Treli,
premiery: 28 października 2000

Plusy:

1. Entuzjazm młodzieżowej widowni (spektakl grany w dwóch wariantach obsadowych kończy się z reguły owacją na stojąco) udowadnia, że przedsięwzięcie ma sens. Dydaktyczna potrawka (obrona słabych wrażliwców przed „mięśnikami”, protest przeciwko przemocy w szkole, apel o tolerancję dla „inności”) podana w atrakcyjnej rockowej wersji z delikatną domieszką erotyki okazuje się bardzo strawna dla młodych widzów.

2. Spełniony został warunek niezbędny dla spektaklu muzycznego: możemy wysłuchać kilku wpadających w ucho, ciekawie zaaranżowanych przebojów.

3. Wokaliście i aktorsko wyróżnia się Marta Bizoń (dają o sobie znać temperament i sceniczne doświadczenie): w jej wykonaniu postać Nataszy jest wyrazista, a interpretacje piosenek – finezyjne. Także pozostałym wykonawcom nie można odmówić profesjonalizmu. Szczególnie zwracają uwagę Katarzyna Raduszyńska, jako niezwykle dynamiczna, wzruszająco-zabawna Carol i Andrzej Kozłowski jako Russel, trzęsący szkołą prześmieszny amant z siłowni.

4. Choć w śpiewanym na żywo widowisku wpadki są nieuniknione, wykonawcy wykazują niezbędny stopień sprawności w opanowaniu technicznej strony spektaklu (mikroporty).

Minusy:

1. Mimo użycia kolokwializmów i zabawnych powiedzonek (Russel to „turbokochaś”) tłumaczeniu daleko niestety do naturalności i barwności mowy potocznej.

2. Wydumana fabuła (opowiadana dość nieporadnie bajka temperuje agresywne zapędy szkolnego kulturysty-Casanovy) szeleści papierem, postaci są – delikatnie mówiąc – stereotypowe (co zwłaszcza w przypadku „wrażliwców” oznacza po prostu nudne). Efekt jest taki, że śledząc bez specjalnego zaangażowania sceniczne perypetie czekamy właściwie od piosenki do piosenki.

3. Zbiorowym popisom tanecznym daleko do perfekcji.

Armienna Fryz-Łwięcel